Rok XIV Nr. 135. SOSNOWIEC, środa 17 maja 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Niemcy szykują się do wojny

Superrewizja poborowych w Rzeszy

Generalny przegląd rezerwistów od 1906 r.

BERLIN, 16. 5. Na ulicach miast niemieckich ukazały się afisze, nawołujące do stawienia się przed komisją superrewizyjną w dniach od 7 lipca do 9 września br. mężczyzn, urodzonych w latach 1919 i 1920, oraz mężczyzn, nie powołanych do tej pory do szeregów, a należących do roczników 1906, 1907, 1910 i od 1913 do 1918.

Poza tym ćwiczenia wojskowe (Wehrversammlungen), mające na celu wykształcenie teoretyczne i praktycz rezerwistów, odbędą się w najbliższym czasie w berlińskim rejonie wojskowym.

Wezwani mężczyźni mają zgłosić się ze swą kartą mobilizacyjną i maską gazową.

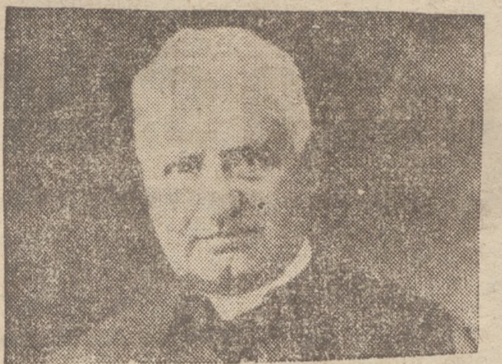
Wielka powódź

w Kieleckiem

KIELCE, 16. 5. PAT. W ciągu ostatnich dwóch dni nad Kielcami i okolicą przeszły niezwykle ulewne burze, połączone z oberwaniem chmury. Wskutek nadmiaru wód wystąpiła z brzegów rzeka Kamienna w Skarżysku Kamiennem, zagrażając poważnie miastu i okolicy. Wezbrane fale rzeki zalały miejscową elektrownię, znajdującą się w Rejowie pod Skarżyskiem, fabrykę naczyń emaliowanych i kilkanaście domów mieszkalnych, które uległy poważnemu zniszczeniu. Ponadto woda podmyła i uszkodziła częściowo tor kolejowy na linii Skarżysko — Radom. Ta sama rzeka wylała również na terenie gminy Suchedniów w powiecie kieleckim, gdzie w osadzie Berezów zniszczyła kilka domów mieszkalnych, z których z narażeniem własnego życia okoliczne straże ogniowe wyratowały 5 rodzin. Zabudowania zostały otoczone ze wszystkich stron wodą, dochodzącą do 2 metrów głębokości. Wezbrane fale rzeki zabrały ponadto tartak w Suchedniowie oraz kilka mostów na drogach w powiecie kieleckim.

Misja kardynała Maglione

w Berlinie, Paryżu, Londynie i Warszawie



KARD. MAGIONE

PARYŻ, 16. 5. Od pewnego czasu Berlin lansuje wiadomość o przybyciu do stolicy Rzeszy pewnego wysokiego dostojnika watykańskiego dla spełnienia ważnej misji informacyjnej w zakresie polityki międzynarodowej.

Jak słychać owym dostojnikiem jest sekretarz stanu stolicy apostolskiej kardynał Maglione. Odwiedzi on nasamprzód Berlin, po czym uda się do Londynu, Paryża, a pod koniec do Warszawy

LONDYN, 16. 5. PAT. Niedawne rozmowy delegata apostolskiego w Wielkiej Brytanii msgr. Godfrey'a z lordem Halifaxem oraz poglądy Watykanu na temat pokoju w Europie były wczoraj przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin

Odpowiadając na te pytania, wiceminister spraw zagranicznych Butler oświadczył: «Nie mam nic do powiedzenia w tej sprawie. Ojciec św. nie wysuwał żadnych propozycyj formalnych. Mogę jednak zapewnić Izbę, że rząd JK. Mości ustosunkuje się jak najprzychylniej wobec wszelkich kroków, jakie w opinii Jego Świątobliwości mogłyby z korzyścią być podjęte w interesie pokoju światowego».

„Pożyczka pokoju" we Francji

została pokryta w ciągu kilku godzin

PARYŻ, 16. 5. PAT. 5-procentowa pożyczka wewnętrzna p. n. „Pożyczka Pokoju" na kwotę 6 miliardów franków, której subskrypcja została otwarta w dniu dzisiejszym, została pokryta całkowicie już do południa. W kilka minut po godz. 12 min. finansów wydało komunikat konstatujący pełne powodzenie pożyczki. W związku z tym jak podkreśla dziennik „Information" — dalsza subskrypcja, której data końcowa wypada dopiero na 23 maja, będzie przeznaczona całkowicie na konwersję dotychczasowych pożyczek krótkoterminowych.

Generał Kasprzycki

w Paryżu

PARYŻ, 16. 5. W poniedziałek rano przybył do Paryża generał Kasprzycki — Na dworcu północnym powitali go gen. Gamelin i ambasador Łukasiewicz.

W południe odbyło się w ambasadzie polskiej śniadanie, w którym wzięli udział premier Daladier, gen. Gamelin i wybitne osobistości ze świata wojskowego. Po śniadaniu min. Kasprzycki przeprowadził pierwszą rozmowę z gen. Gamelin.

Po południu gen. Kasprzycki przyjęty został przez premiera Daladiera.

Mussolini wodzem naczelnym

armii włoskiej na miejsce... króla

RZYM, 15. 5. Duże zainteresowanie w kołach politycznych wywołał wniosek, przyjęty przez komisję wojskową związków faszystowskich, by powierzyć naczelne dowództwo armii włoskiej Mussoliniemu. Ma on być zamianowany pierwszym marszałkiem imperium, albowiem formalnie naczelnym dowódcą włoskich sił zbrojnych jest sam król. Wniosek ten nabiera specjalnego znaczenia wobec starań niemieckich o powierzenie naczelnego dowódca nad połączonymi armiami niemiecko-włoskimi na wypadek wojny jakiemuś generałowi niemieckiemu.


Halifax

Czy zostanie zawarty Sojusz Anglii z Sowietami

Halifax zbada opinię Daladiera i Bonneta

PARYŻ, 16. 5. Lord Halifax przybędzie do Paryża w sobotę rano. Będzie on konferował z premierem Daladier i min. Bonnet w sprawie układu anglo-sowieckiego. Jak dotąd rokowania anglo-sowieckie posuwają się zbyt wolno, a to z powodu nieprzejednanego stanowiska rządu sowieckiego, domagającego się formalnych gwarancyj ze strony Anglii na wypadek uwikłania się w wojnę i zaatakowania ZSRR. przez państwa osi. W praktyce żądanie to oznacza normalny sojusz wojskowy angielsko-sowiecki.

Dlatego też, jak się dowiadujemy ze źródła absolutnie wiarogodnego, rząd sowiecki odrzucił kategorycznie ostatnie kontrpropozycje angielskie.

Również uzyskano ze źródła bezwzględnie miarodajnego zapewnienie, że min. Bonnet opracował własny projekt kompromisowy, będący pozycją średnią między stanowiskiem zajętym przez Anglię i ZSRR. Lord Halifax podczas swego pobytu w Paryżu skorzysta ze sposobności i przedyskutuje wespół z min. Bonnetem to zagadnienie. W każdym razie decyzja mocarstw zachodnich winna zapaść w tym względzie jeszcze przed rozpoczęciem obecnej sesji Rady Ligi Narodów. Lord Halifax zabawi w Paryżu przez cały dzień sobotni.

Kto wygrał na loterii

WARSZAWA, 16. 5. Stała dzienna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 29863.

50.000 zł. na nr. 93032.

15.000 zł. na nr. 11167 153757.

10.000 zł. na nr. 1368 111835 122498 140177.

5.000 zł. na nr. 161515 50451 73173 88643.

2.500 zł. na nr. 22935 36968 55346 63462 70949 72320 123446 120126 134348 141780 155020 159807 160846.

2.000 zł. na nr. 7637 16390 17163 28931 34640 35713 50911 55417 43268 59045 66154 79166 125298 138207 147758.

ST. HORTHY LECI DO LONDYNU Z NIM ESKADRA 24 SAMOLOTÓW.

St. Horthy, syn regenta Węgier udaje się na czele eskadry 24 samolotów sportowych do Londynu. Do uczestników tej podróży należy również znany lotnik Al Magyar, który swego czasu na samolocie pierwszego węgierskiego lotu transatlant. »Sprawiedliwość dla Węgier« dokonał tyczkiego. Tym razem znany lotnik miał wypadek, gdyż jego maszyna spadła do Dunaju. Lotnik zdołał się jednak wyratować i dopłynął do brzegu.


Daladier


Bonnet

Najpotężniejsze lotnictwo na świecie POSIADA ROSJA

LONDYN, 16. 5. »News Chronicle« donosi, że półurzędowe wydawnictwo niemieckiego ministerstwa Reichswehry publikuje sensacyjne dane odnośnie stanu uzbrojeń lotniczych w świecie. Wydawnictwo to poprzedzone jest przedmową marszałka Goeringa. Zawiera ono dokładne dane o lotnictwie sowieckim.

Autor wywodzi, że lotnictwo sowieckie znajduje się na pierwszym planie zbrojeń lotniczych świata.

Flota napowietrzna ZSRR. — zdaniem tego autora — liczyła w połowie ubiegłego roku 6000 aparatów w pierwszej i 5000 aparatów w drugiej linii.

Na szpaltach pism

A jednak rosną szanse pokoju

Pod tym tytułem wczorajszy I. K. C. omawia niedzielną mowę Mussoliniego w Turynie. W końcu I. K. C. stwierdza, że: mowa Mussoliniego mimo agresywnej formy i wojowniczego akompaniamentu tłumów jest w gruncie rzeczy mową pokojową, wzmacniającą szanse uchronienia Europy od wojny.

Mussolini nie połżył kropki nad i, nie sformułował żadnych konkretnych żądań, nie zaatakował żadnego z państw zachodnich wprost, a ponadto złożył deklarację, że nie ma zagadnienia, którego rozwiązanie usprawiedliwiałoby doprowadzenia do wojny.

Zagadnienia sporne powstają wtedy, kiedy ktoś wysuwa jakieś żądanie. Otóż o ile nam wiadomo, nikt z t. zw. frontu obronnego nie wysuwa żądań, od których spełnienia uzależnia pokój Europy.

Na Zachodzie Francja i Anglia nie żądają niczego od Włoch, na Wschodzie Polska nie żąda niczego od Niemiec.

Natomiast zarówno na Zachodzie, jak na Wschodzie stroną żądającą, a więc i stwarzającą problemy, są państwa osi. — Włochy żądają ustępstw od Francji i Anglii, Niemcy wyciągają rękę po Gdańsk i część Pomorza.

Skoro więc Mussolini oświadcza, że nie ma problemu, dla którego wolnoby rozpalać pożogę wojenną, to jest to niewątpliwie nałożenie tłumika na własne tj. włoskie żądania, a przede wszystkim na żądania niemieckie, które mają wyraźnie charakter terytorialny, a więc najłatwiej mogą wojnę rozpętać.

Mussolini jest Włochem i... realistą politycznym. Jako Włoch, lubi mocne słowa i dramatyczne gesty. Jako realista polityczny wie, że często największym bohaterstwem jest poskromienie w sobie lwich zapędów i instynktów. Włochem z pochodzenia był zdobywca świata, Korsykanin Bonaparte, ale typ Włocha w historii reprezentuje w sposób znacznie wyraźniejszy — Macchiaveli, mistrz światowej dyplomacji, lew, orzeł, wąż i lis w jednej osobie.

Dziś chcemy podkreślić, że w tej chwili morze Śródziemne przestaje być ogniskim bezpośrednio zapalnym. Mussolini nie rozpocznie wojny na tym morzu Śródziemnym, o którym niedawno z Kapitolu wołał, iż stanowi jego mare nostrum a które dziś znajduje się pod kontrolą Anglii i Francji. Ich floty mogą oprzeć się o wybrzeża greckie i mają w każdej chwili wolny przejazd przez Dardanele.

Jeśli więc ktoś może wywołać wojnę, to nie Włochy, ale Niemcy. Czy jednak odważą się na to? Słyszymy wprawdzie ciągle o zamiarach jakiegoś »puczu« w Gdańsku. Byłaby to jednak taktyka bez nadziejna. Poskromienie samego „puczu" byłoby akcją nawet nie wojskową, ale policyjną. W akcję wojskową zmieniłoby się dopiero, gdyby za gdańskimi hitlerowcami stanęła niemiecka siła zbrojna. Ale wtedy rozpętałaby się wojna światowa, w której wiadomo kto stanąłby przeciwko Niemcom, ale — mimo wszystko — nie wiadomo czy ktokolwiek stanąłby po stronie Niemiec. Życie jest bowiem silniejsze od formuł i umów, a wymowa rzeczywistości od zakleć i przysiąg.

Tego stanu rzeczy nie zmieniła także niedzielna mowa Mussoliniego.

Makabryczny ślub
przy zwłokach zmarłej matki

55-letnia Rachela Tykowa, żona nieżamożnego kupca w Jabłonnie, przed 6-ciu miesiącami złożona została ciężką, nieuleczalną chorobą raka. Na kosztowne zabiegi lekarskie nie było pieniędzy, gdyż w domu jest 5-ro dzieci. Najstarsza córka, 26 letnia Sura, miała narzeczonego i wkrótce zapowiedziany był ślub. Gdy przed kilku dniami stan Tykowej stał się beznadziejny, ta zaczęła prosić córkę o przyspieszenie terminu ślubu. Poczyniono odpowiednie przygotowania. Ceremonia miała odbyć się przy łożu śmierci o godz. 22. Zjechali się liczni goście z Warszawy i okolicy.

Około godz. 20 u Tykowej stwierdzono agonię, a w pół godz. później chora zmarła. Niespodziewany zwrot w tej wstrząsającej tragedii wywołał okropne wrażenie na zebranych. Za wszelką cenę chciano uczynić zadość woli zmarłej, która konając, udzieliła młodej parze błogosławieństwa.

Ponieważ rabin Dąb przebywa obecnie w Londynie, przeto rodzina pary narzeczonych udała się do Nowego Dworu, do okręgowego rabina płk. Neufelda, celem stwierdzenia, czy mimo żałoby, może się odbyć ślub. Rabin udzielił zezwolenia, twierdząc, że zgodnie z religią żydowską, uroczystości ślubnych przerywać nie wolno. Delegacja niezwłocznie powróciła do Jabłonny.

Scena, która rozegrała się, była wstrząsająca i makabryczna. Na podłodze włożono zwłoki Tykowej. Zgodnie z rytuałem żydowskim u wezgłowia trupa, okrytego czarnym całunem, zapalono świece. Obok zmarłej odbył się ślub Sury Tykowny. Celebrantem nie był rabin, lecz jeden z gości. Po ślubie młoda para ucałowała zwłoki, dziękując za udzielone błogosławieństwo. Kobiety ze wzruszenia płakały i mdlały.

Nazajutrz, orszak weselny zamienił się w — pogrzebowy. Tłumnie odprowadzono zmarłą na miejsce wiecznego spoczynku.

Przedterminowo zwolniony więzień
zrabował zł. 1600

Przy pomocy zerwania strzechy, dostał się do mieszkania Jana Dutkiewicza w Sadowie, pow. miechowskiego złodziej, który skradł z zamkniętej szuflady zł. 1.600.

Złodziejem okazał się przedterminowo zwolniony więzień Władysław Pałetko, ostatnio skazany na dwa i pół roku więzienia za kradzież. Został on ujęty.

Poszkodowany Dutkiewicz pieniądze przechowywał w domu od szeregu lat.

Polska jest dumna ze swych dzieci

„Polska nie powstydzi się swych dzieci na emigracji". Tak brzmią słowa meldunku Polonii francuskiej do Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Polska jest dumna ze swych dzieci, rozsianych po całej kuli ziemskiej od Szanghaju do Nowego Jorku i od Johanisburga do Kanady. Tak odpowiada zgodnie cała opinia społeczna Macierzy, śledząc bacznie postawę i zachowanie się Polaków zagranicą w obecnym okresie kryzysu międzynarodowego wobec zakusów omperializmu germańskiego na odwiecznie polskie ziemie.

Trzeba to dziś wyraźnie i mocno podkreślić!

We wszystkich ośrodkach emigracji polskiej od chwili, kiedy stało się wiadome do czego zmierza polityka Trzeciej Rzeszy na wschodzie, organizowane są wiece i manifestacje, w których biorą udział wszyscy bez wyjątku miejscowi Polacy — młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, robotnicy i inteligenci. W nastroju pełnego zrozumienia sytuacji ze szczerym entuzjazmem uchwalane są rezolucje, stwierdzające nierozerwalność węzłów łączących emigrację z Macierzą oraz gotowość służby Ojczyźnie w każdej chwili i każdej formie.

Ofiarność na Fundusz Obrony Narodowej jest pięknym dowodem, że zarówno bogaci Polacy, przebywający na emigracji, jak i biedni polscy robotnicy, zdobywający w najcięższych warunkach środki na utrzymanie, gotowi są nieść z mienia swego pomoc Ojczyźnie.

Akcja zbierania funduszów na obronę narodową objęła wszystkie ośrodki polskie zagranicą. Nieustannie napływają do kraju mniejsze i większe kwoty. Oczywiście na pierwsze miejsce w tym zaszczytnym wyścigu wysuwa się jak zawsze najbogatsza i zawsze prodująca Polonia amerykańska. Wszystkie liczne ośrodki polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki, wszystkie organizacje stanęły do apelu i z iście amerykańską energią rozpoczęły kampanję na FON. Według ostatnich danych Polonia amerykańska zebrała już przeszło 550 tys. dolarów, co na złote wynosi przeszło 3 miliony. Zbiórka w całej Ameryce trwa jeszcze, ofiarność wcale się nie zmniejsza i dotąd jeszcze nie można przewidzieć, jakie będą ostateczne wyniki zbiórki.

Nie mniejszą ofiarność wykazuje wychodźtwo polskie we Francji. Pół miliona Polaków, w swej ogromnej większości złożone z górników i robotników rolnych, w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu zebrało blisko milion franków, co wynosi przeszło 140 tys. zł., oraz subskrybowało Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na poważne kwoty. Wychodztwo polskie we Francji jest w swej masie biedne. Wysokość sum złożonych przez nie w ostatnim czasie świadczy więc o wielkim jego patriotyzmie i ofiarności.

Ofiarność Polaków w Rumunii przekroczyła 200 tys. lei.

Pokaźne kwoty napływają do kraju również z innych mniej licznych ośrodków Polonii. W rosnących z dnia na dzień spisach darów nie brak Polaków z Charbina i Sydney, Quebecu i Kopenhagi z dalekich puszcz brazylijskich i plantacji Argentyny.

Oddzielny rozdział, niestety bardzo smutny, w tym przeglądzie patriotyzmu Polaków zagranicznych, stanowi autochtonna ludność polska w Niemczech. Nie może ona wziąć udziału w tym pięknym wyścigu do chwały Polski. Ale nie z własnej woli — z woli obcej. Jej wielki patriotyzm mimo prześladowań i ucisku rozbłysnął pełnym blaskiem w dniach zgonu przywódcy Polaków w Niemczech, ks. patrona Bolesława Domańskiego. Cały naród polski jest pewien swych rodaków w Niemczech jest przekonany, że w chwilach trudnych dla Macierzy złoży ofiarę nie tylko mienia, ale — gdy trzeba będzie — także krwi, tak jak zawsze w ciągu długich wieków historii, tak jak zawsze w chwilach prób dziejowych, jak zawsze gdy trzeba było bronić swej polskości przed zakusami germanizatorów.

Kilkumilionowe wychodźtwo polskie daje dziś nowe świadectwo swej niezłomnej woli łączności (z Macierzą wolę pełnego współdziałania w obronie słusznych praw i honoru Ojczyzny. Stanowisko zwartej organizacyjnie, wysoko uświadomionej narodowo ludności polskiej na wychodźtwie jest dla nas, dla całej opinii w kraju wyrazem niezniszczalnych sił duchowych narodu polskiego.

J. L.

Bunt w zakładach Kruppa

Wojsko wkroczyło na teren fabryki

60 robotników zostało zabitych w czasie demonstracji

W ub. tygodniu donieśliśmy o buncie w Zakładach Kruppa w Essen.

Oczywiście Niemcy usiłują zatuszować zarówno wrzenie wśród robotników fabryk zbrojeniowych, jak też nastroje antihitlerowskie w Wiedniu. Fakty jednak takie jak rewolta w zakładach Kruppa czy wysadzenie w powietrze fortyfikacyj klajpedzkich świadczą, że Trzecia Rzesza jest krajem podminowanym. Wrogowie reżimu walczą dziś z brunatnym terorem jego własną bronią — sabotażem. I to właśnie najbardziej boli hitlerowców, którzy tą właśnie bronią chcieli zastraszyć cały świat.

„Kurier Polski" przynosi niezwykle interesującą korespondencję o rewolcie w zakładach Kruppa. Oto co tam czytamy:

Dnia 20 kwietnia br. w miejscowości Trewir, w Nadrenii, doszło do

OSTRYCH ZABURZEŃ NA TLE BRAKU ŻYWNOŚCI.

Władze przewidując, że niedostatek prowiantów na targowicy może wywołać incydenty, wzmocniły tam posterunki policji. Kiedy jedna z kobiet głośno wyraziła swe niezadowolenie,

ARESZTOWANO JĄ I POTRATOWANO BRUTALNIE.

Natychmiast zebrał się tłum mężczyzn i kobiet, stając w obronie aresztowanej. Policja mundurowa i agenci Gestapo

PRZYSTĄPILI DO ROZPĘDZENIA MANIFESTANTÓW.

Wychodzący w tym czasie na obiad robotnicy z pobliskich fabryk, zaatakowali policję, która zrobiła użytek z broni.

8 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH

odwieziono do szpitala.

W Sarrebrück (Zagłębie Sarry), w zakładach Bürbachhütte,

ARESZTOWANO W CZASIE PRACY 2 ROBOTNIKÓW.

Aresztowanie nastąpiło dnia 27 kwietnia, w przeddzień mowy Hitlera, którą wszyscy robotnicy huty wysłuchać mieli na dziedzińcu fabryki. O oznaczonej godzinie transmisji okazało się, że na 5000 robotników blisko 4000

„ZANIEMOGŁO" NAGLE NA ŻOŁĄDEK

i przez cały czas mowy kanclerza byli oni nieobecni.

Nazajutrz kilku prowodyrów tej „żołądkowej demonstracji" powiadomiono, że przed ich domami

OCZEKUJĄ AGENCI GESTAPO

Po wyjściu z fabryki udali się więc do domów w towarzystwie swych kolegów. Widząc zdecydowaną postawę robotników, agenci wezwali na pomoc policję. Doszło do starć i wymiany strzałów

KILKA OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH.

O losie aresztowanych 23 robotników do dnia dzisiejszego rodziny i koledzy nie mają wiadomości...

Najbardziej jednak groźne i znamienne wypadki wydarzyły się w Essen, w zakładach Kruppa, 4 maja

DOSZŁO TAM DO ZABURZEŃ NA WIELKĄ SKALĘ.

Dzień 1 maja był wolny od pracy ze względu na święto narodowe. Od pewnego czasu robotnicy obowiązani są do nadliczbowych godzin pracy, płatnych normalnie. 1 maja wywieszono w zakładach Kruppa obwieszczenie, że najbliższa niedziela będzie dniem pracy, celem powetowania przerwy, jaka nastąpiła w dniu 1 maja.

Jeden z robotników, przeczytawszy tę decyzję dyrekcji wykrzyknął:

„JA, ARBEITEN. NUR ARBEITEN, ZU FRESSEN GIBT'S ABER NICHTS"!

(tak, pracować, tylko pracować, ale do żarcia nic niema!) W tej samej chwili, jeden z majstrów, a jednocześnie agent policji politycznej, wymierzył robotnikowi silny cios pięścią w twarz. Z otem błyskawicy wieść o tym incydencie rozniosła się po halach fabrycznych,

WYWOŁUJĄC MASOWY ODRUCH OBURZENIA.

Robotnicy porzucili pracę i głośno poczęli manifestować przeciw gestapo i majstrowi-agentowi. Niebawem też na terenie największych w Niemczech zakładów przemysłu zbrojeniowego

DOSZŁO DO STARCIA Z AGENTAMI GESTAPO, KTÓRZY ZAWEZWALI WOJSKO.

Poszły w ruch karabiny maszynowe. 60 trupów i wielu rannych robotników pozostało na oczyszczonym terenie walki.

Masakra ta wywołała w Essen stan napięcia

GARNIZON WOJSKOWY ZOSTAŁ NATYCHMIAST WZMOCNIONY,

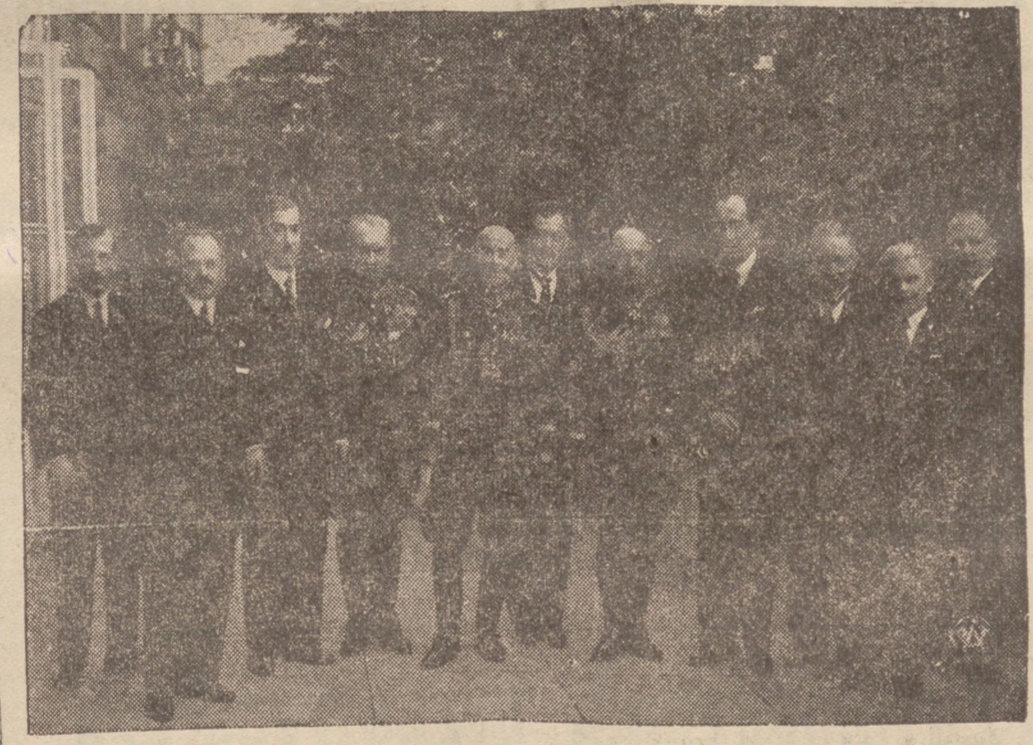
uzbrojeni żołnierze okupują zakłady Kruppa.

Od niedawna też wydano w całych Niemczech nadzwyczaj srogie zarządzenia, celem pilnowania tych wszystkich, którzy bezpośrednio lub pośrednio pracują w przemyśle zbrojeniowym. Tak np. chemicy, pracujący w słynnych zakładach I. G. Farbenindustrie, pozostają od kilku dni pod niezwykle „czułą" opieką Gestapo. Niespodziewanie agenci zatrzymują ich na ulicy, wprowadzają do najbliższej kamienicy, gdzie jednocześnie rekwirują pokój. Zatrzymanego

ROZBIERAJĄ DO NAGA, PRZEPROWADZAJĄC SKRUPULATNOŚCIĄ REWIZJE OSOBISTĄ.

Personelowi I. G. Farbenindustrie nie wolno pod żadnym pozorem nosić przy sobie jakichkolwiek notatek, nawet nie mających nic wspólnego z pracą zawodową. Zarządzenia te wydano, podobno, w związku z mnożącymi się ostatnio wypadkami „ulatniania się" wiadomości, dotyczących fabrykacji gazów trujących.

Wszystko to są fakty świadczące o głębokich już rysach w monumentalnej budowli narodowo-socjalistycznych Niemiec.



W dniu wczorajszym minęło trzy lata od chwili zaprzysiężenia rządu gen. d-ra Sławoj-Składkowskiego w dn. 16 maja 1936 roku.

Na zdjęciu — Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz w otoczeniu członków rządu premiera gen. Składkowskiego, po pierwszym posiedzeniu gabinetu.

Od lewej do prawej: min. rolnictwa Poniatowski, min. opieki społecznej — Kościałkowski, wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski, prezes rady ministrów — gen. Sławoj-Składkowski, Marszałek Śmigły Rydz, min. sprawiedliwości — Grabowski, min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki, min. spraw zagranicznych — Beck, min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski, min. komunikacji płk. Ulrych i min. poczt i telegrafów inż. Kaliński.

Dzieci i młodzież na F. O. N.

POPISY RYTMIKI I TAŃCÓW W SOSNOWCU.

Onegdaj w sali gimn. im. E. Plater w Sosnowcu odbyły się popisy rytmiki i tańca zespołów prof. N. Cichoniowej. Była to impreza tak niecodzienna i mająca tak wysoki poziom artystyczny, że stanowiła prawdziwy raj dla dzieci i prawdziwą ucztę dla starszych. Jak już pisaliśmy, popisy te urządzane są rok rocznie, a prof. Cichoniowa, jedyna w Zagłębiu specjalistka tego rodzaju prac, uzupełniająca ciągle swą wiedzę zagranicą daje społeczeństwu, prócz definitywnej korzyści materialnej (w tym roku całkowity dochód został oddany na FON) korzyści, których matematycznie obliczyć się nie da, aczkolwiek wartość ich jest nie do zaprzeczenia wielka: jest to szerzenie kultury muzycznej wśród społeczeństwa i najracjonalniejsze, przy pomocy tak szlachetnych środków wychowawczych, jak rytm i melodia — kształcenie charakterów najlepszej cząstki narodu — dzieci.

Poziom tych popisów i dorobek prof. N. Cichoniowej jest coraz większy. Świadczy o tym powodzenie, jakim się te popisy cieszą. Ostatnio sala była wypełniona.

O poziomie imprezy świadczy również dobór kompozycyj: Bach, Schubert, Chopin, Wieniawski Rachmaninow — oto nazwiska, które mówią same za siebie.

Pomysły do wszystkich obrazków rytmicznych i układy tańców były wyłącznie prof. N. Cichoniowej.

Miłym obowiązkiem jest wyrażenie tu pełnego uznania dla prywatnej szkoły powsz. im. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu Jest to jedyna szkoła w Zagłębiu, która docenia jako wartości wychowawcze i muzyczne gimnastyki rytmicznej, wprowadziła ją na stałe do planu lekcyj i nie dla dzieci wybranych, ale całych klas. Z prawdziwą przyjemnością patrzyliśmy na dzieci kl. I., które budowały dom w rytm odpowiednio dobranej muzyki.

Bardzo dobrze również przedstawia się zespół wzorowej szkoły ćwiczeń, który ma bardzo bogaty i piękny repertuar. Należy tu wszędzie wszystkim suita francuska, złożona z 3 części: menuet, gawot i gigue. Ten ostatni po raz pierwszy wykonywany w Sosnowcu. Zespół ten widujemy często z okazji różnych imprez.

A teraz przejdźmy do programu.

Budowano dom, przelatywały samoloty, tańczył pierrot w pięknym kostiumie (za wszystkie kostiumy wyrażamy rodzicom uznanie). tańczyły szombinki, koparo kartofle, zmieniał się kalejdoskop barwnych obrazów, po przez marsz groteskowy, walce Simona: Bramsa, do pileczek — Schuberta i balonów — Kreislera. Nastrój poważny wywołał taniec wschodu w oryginalnych kostiumach.

Bardzo ważne miejsce w całym popisie zajęły 2 tańce w stylu antycznym. Taniec kariatyd — w dawnej Grecji tańczony na cześć bogini Artemidy, to interpretacja trudnej muzyki Bacha w świetnym wykonaniu Zdzisi Garstki i Jadzi Hylanki. Prowadziły one wdzięcznie głosy polifonicznej kompozycji Bacha, co zresztą jest dowodem głębokiej ich muzykalności.

Drugi z tańców antycznych — pyrrtugue, do muzyki Rachmaninowa — to ucieleśnienie mitu greckiego. Wykonany jako taniec rycerski, przy miarowym uderzaniu mieczami w tarcze, miał ustrzec dziecko Zeusa przed porwaniem przez boga czasu Kronesa. Tańczony on był w starożytnej Grecji na wiosnę, gdy natura budziła się do nowego, pełnego życia.

Zachwyt wywołał również walc Chopina (Basia Nawrocka, Mira Romanek i Ada Pichel).

Pełne słońca i życia, grające gamą barw były obrazki ludowe z Jugosławii, w których solistki: J. Hylanka i B. Nawrocka zostały nagrodzone oklaskami. Ta ostatnia, po pełnym werwy mazurku Wieniawskiego, dostała wiązankę kwiatów.

Chwytającym za serce był kontakt sceny z widzami. Nie dość, że wykonawczynie dały zebranym taką ucztę artystyczną, na pożegnanie. w czasie wykonywania pomysłowego obrazka ludowego, obrzuciły publiczność kwiatami.

A. EF.

20 tys. zł. na oparkanienie ogródków działkowych w Czeladzi

W Czeladzi coraz więcej docenia się znaczenie ogródków działkowych.

Czeladź od kilku już lat nie odczuwa braku warzyw, których uprawia się coraz więcej i dzięki czemu koszt ich na rynku został znacznie obniżony. Nie bez znaczenia jest fakt posadzenia 700 drzewek owocowych na działkach obok cmentarza żydowskiego pod Będzinem.

Dążeniem działkowców czeladzkich jest by w pozostałych ogródkach znalazły się drzewa owocowe.

Czeladź stosunkowo mało posiada drzew owocowych i dlatego też inicjatywa woj. Funduszu Pracy w Kielcach, zmierzająca do powiększenia drzewostanu owocowego na terenach czeladzkich, spotkała się z dużym uznaniem.

Jak się dowiadujemy, wkrótce tow. ogródków działkowych otrzyma subwencję w sumie około 20 tys. zł. na ogrodzenie wszystkich kolonii ogródków działkowych w Czeladzi. Po oparkanieniu ogródków prawdopodobnie na jesieni przyznane będą dalsze partie drzew owocowych.

Objazd do Zagłębia przez Bukowno

Przy budowie drogi znajdzie zatrudnienie 400 bezrobotnych

W wyniku konferencji z udziałem dyrektora wojewódzkiego Funduszu Pracy p. Piwowońskiego i naczelnika wydz. samorządowego z Kielc, p. Grochowskiego, zapadła decyzja objazdu kolowego i mechanicznego od Olkusza do Sławkowa na czas układania nawierzchni klinkierowej na tej trasie, przez Mazaniec i Bukowno.

Uporządkowanie drogi objazdowej i budowę nowej drogi bitej na przestrzeni 6 klm. od Olkusza do Bukowna, rozpoczęto wczoraj, przy czym przy robotach tych zatrudnionych będzie 400 bezrobotnych na dwie zmiany. W kosztach budowy, wynoszących około 50 tys. zł. partycypować będą: Fund. Pracy, zarząd miejski w Olkuszu i Przedsiębiorstwa Autobusowe Zagłębia Dąbrowskiego

Wykończenie trasy Olkusz — Bukowno ma nastąpić w ciągu miesiąca.

Zgromadzenia przedwyborcze w Zagłębiu

Dziś tj. 17 bm. przewidziane jest zgromadzenie w sali Rodziny Kolejowej przy ul. Piłsudskiego 9 w Sosnowcu (godz. 19) Przemawiać będą kandydaci na radnych z listy Chrześcijańsko - Społecznego Zj. Narodowego z dyrektorem J. Szydłowskim na czele.

Na czwartek, dnia 18 bm. komitet wyborczy Chrz. Sp. Zj. Nar. organizuje całą serię zgromadzeń przedwyborczych z udziałem prelegentów zarówno miejscowych, jak i pozamiejscowych.

W Sosnowcu o godz. 10 rano w dzielnicy Sielec (sala przy ul. Wawel 13) przemawiać będą poseł Z. Nowara i dyr. Wł Mazur. O godz. 10.30 w dzielnicy Pogoń (kino Roxy ul. Mariacka 1) przemawiają prezydent J. Kaczkowski i poseł Wójcik.

O godz. 15 w dzielnicy Milowice (sala klubu urzędników Podjazdowa 21) przemawiać będą dr. Krogólski, inż. J. Gallot i prof. J. R. Kamiński. Wreszcie o godz. 17-ej odbędzie się zgromadzenie Federacji PZOO. w Domu Społecznym na Pogoni, przemawiają poseł Wagner z Warszawy i poseł Z. Nowara.

W Będzinie o godz. 16 odbędzie się w gimnazjum im. M. Kopernika zgromadzenie przedwyborcze z udziałem marszałka Długosza i posła Ostachowskiego.

W Czeladzi w pol. o godz. 10 na zgromadzeniu w kinie Czary przemawia marszałek Długosz i inni.

Na Piaskach w miejscowej Sokolni o godz. 14.30 przemawiać będzie prezydent J. Kaczkowski i inni.

Wreszcie w Dąbrowie o godz. 17.30 w sali resursy obywatelskiej na zgromadzeniu przemówią prezydent J. Kaczkowski poseł Ostachowski i inni.

Dziewczynka pod kołami samochodu

Nieostrożny kierowca odpowiadał przed sądem

Na ulicy Okrzei w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek, spowodowany nieostrożną jazdą szofera.

Franciszek Zawodniak (Sosnowiec, ul. Sielecka 21-a), prowadząc ciężarowy samochód, najechał na idącą jezdnią 7-letnią Jadzię Orlik, która dostawszy się pod koła samochodu. doznała złamania lewej nogi.

Przeciwko Zawodniakowi odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, który skazał nieostrożnego kierowcę na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Drzazgi

Podwyżka

Niedawno pisaliśmy o niezrozumiałej dla nikogo podwyżce komornego w kilku nowych domach. W okresie Pożyczki Przeciwlotniczej gospodarze ni stąd, ni zowąd podnieśli komorne i to w dość znacznym procencie.

Obecnie, jak nas informują, objaw ten wzmógł się bardzo i zdarzają się wypadki, gdzie podwyżka sięga nawet ponad 25 procent.

Poczynania panów gospodarzy wyglądają dość dziwnie, gdyż podwyżka ta nie ma żadnego gospodarczego uzasadnienia. Uderza ona głównie w szeregi pracowników, którym ani nie podwyższono poborów ani ich koszty utrzymania nie zmniejszyły się, lecz przeciwnie, jak wynika z ostatnich statystyk, dość pokaźnie wzrosły.

Stanowisko tych właścicieli nieruchomości właśnie w chwili obecnej nie jest bardzo obywatelskie. wim.

—oOo—

Przy głośniku

»MISSA PAPAE MARCELLI« PRZEZ RADIO.

Msza Palestiny »Missa Papae Marcelli«, skomponowana ku czci Papieża Marcelego II zapisała się w Historii nie tylko jako nieśmiertelne dzieło, lecz również jako utwór związany z reformą muzyki kościelnej. Przez czas długi utrzymywała się nawet fama, że Sobór Trydencki 1545 wieku który decydował o licznych sprawach Kościoła, na przeciąg długiego czasu zamierzał usunąć muzykę z kościelnej liturgii i że dopiero Msza Palestriny zdołała odwieść go od tego zamiaru. W rzeczywistości zamiaru tego nie było nigdy — dążono jedynie do uproszczenia skomplikowanej faktury utworów kościelnych. Palestrina był tym, który potrafił połączyć ową przejrzystość formy z prawdziwie religijną treścią. Msza nadana zostanie dziś o godz. 16.30 w wykonaniu chóru Kapeli Ludowej.

—oOo—

Wyjaśnienia prawne

JAKI ORGAN I NA JAKI TERMIN MOŻE UDZIELIĆ ODROCZENIA LUB PRZERWY W WYKONANIU KARY?

W myśl art. 562 Kod. Post. Karnego w brzmieniu noweli z 1937 r. odroczenia lub przerwy wykonania kary udziela prokurator okręgowy na czas do sześciu miesięcy, prokurator apelacyjny na czas do jednego roku. Jeżeli wykonanie kary należy do sądu grodzkiego, odroczenie i przerwy wykonania kary na czas do 6 miesięcy udziela sąd grodzki, na czas do jednego roku — prokurator apelacyjny.

Odroczenie wykonania kary jest niepowtarzalne i może mieć miejsce tylko raz jeden, przerwa wykonania natomiast może być udzielona ponownie, ale nie może nastąpić przed upływem roku od daty ukończenia poprzedniej przerwy, chybaby zachodził wypadek choroby umysłowej lub ciężkiej choroby fizycznej skazanego. Wniosek o zarządzenie przerwy lub odroczenie wykonania kary ogłasza się na piśmie przez uzasadnienia.

—oOo—

Nieszczęśliwy wypadek

NA STACJI W WOLBROMIU.

W dniu 15 bm. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi obcięcia nogi przez pociąg na st. Wolbrom, 26-letni robotnik kolejowy, Stefan Gorgoń z Dłużca k/Wolbromia.

Gorgonia odwieziono do szpitala olkuskiego.

—oOo—

Pożegnanie słuchaczy
KURSU HANDLOWEGO W BĘDZINIE

W Publicznej dokształcającej szkole zawodowej w Będzinie z racji ukończenia kursu handlowego dla drobnego kupiectwa polskiego ,urządzonego staraniem Stowarzyszenia Kupców Polskich w Będzinie, odbyło się w obecności pp. starosty Boxy i prez. Izydorczyka uroczyste pożegnanie słuchaczy, połączone z rozdaniem świadectw. Przemówienia wygłosili pp.: ks. Stasiński, prezes Salski, Misiórski Ant. i dyr. Ocioszyński.

Na froncie pracy

Pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu
w wapiennikach Dobrzańskiego w Strzemieszycach

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyły się pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu w wapiennikach Dobrzańskiego w Strzemieszycach.

Robotnicy domagają się 10 proc. podwyżki zarobków, właściciel natomiast godzi się tylko na 8 proc. podwyżki.

Na wysuniętą przez inspektora pracy propozycję rozstrzygnięcia zatargu drogą arbitrażu pracodawca nie wyraził zgody.

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze pertraktacje w tej sprawie przypuszczać należy, że zatarg zostanie zlikwidowany.

Zebranie rady naczelnej
UNII ZZPU. W WARSZAWIE.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie Rady Naczelnej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie. Z ramienia związków pracowniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego brali udział w tym zebraniu p. p. prezes Włodzimierz Grunwald i sekretarz generalny Kazimierz Ostrowski, zaś okręg Starachowice — Ostrowiec reprezentował p. Karol Mijalski, prezes Starachowickiego oddziału PZZPP i H.

Tematem obrad były sprawy ubezpieczeń społecznych, układów zbiorowych i rozjemstwa, młodzieżowe i wczasów. Rada naczelna powzięła również uchwałę określającą stanowisko ruchu pracowniczego wobec powagi chwili, jaką przeżywa Państwo Polskie.

W końcu wobec rezygnacji prezesa Unii ZZPU. przeprowadzone zostały wybory prezydium i komitetu wykonawczego. Na prezesa wybrano p. Stanisława Sasima, członka zarządu związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych, do prezydjum — m. i. p. Włodzimierza Grunwalda.

Wiec kobiet
W WYSOKIEJ

Pod przewodnictwem p. Julii Leśniewskiej w dniu 13 bm. odbył się w Wysokiej gminy Rokitno Szlacheckie wiec, który zgromadził ponad 200 kobiet i to nie tylko mieszkanek Wysokiej, ale i pobliskich wsi: Wiesiółki, Kątów i Borów.

Przemówienia okolicznościowe, oświetlające obecną sytuację polityczną i przygotowanie kobiet do obrony kraju wygłosiły panie: H. Kapustowa, P. Trzciankowa i M. Kuchcińska. Na zakończenie uchwalona została rezolucja, wyrażająca gotowość kobiet do służby dla państwa.

Radioaparat kupiony na weksle
chciał zamienić na brzęczącą monetę

Do sklepu starzyzną Mieczysława Tadeusiaka przy ul. Piłsudskiego 24 w Sosnowcu, przybył pewien osobnik oferując właścicielowi sklepu nabycie nowego odbiornika radiowego marki „Elektrit" za cenę jednej trzeciej części wartości aparatu.

Kupiec w mig się zorientował, że coś tu nie jest w porządku i pobiegł po policję. Podejrzenia Tadeusiaka okazały się słuszne, to też policja zatrzymała właściciela radia, którym okazał się mieszkaniec Szopienic, Konrad Orantek. Orantek, jak ustaliło dochodzenie, kupił zakwestionowany aparat radiowy w przeddzień na weksle i z góry nie zamierzając wykupić swych zobowiązań usiłował odbiornik spieniężyć.

Pomysłowy zamiar zdobycia gotówki spalił na panewce, a Orantkowi wytoczono sprawę karną, która odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Sąd wymierzył mu sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Nie będzie sezonowej emigracji
robotników rolnych do Niemiec

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym nie przewiduje się w żadnym wypadku wyjazdu robotników rolnych na roboty sezonowe do Niemiec. Należy nadmienić, że w latach ostatnich udawało się do III-ej Rzeszy każdorazowo klkadziesiąt tysięcy polskich robotników. W tym roku zastąpieni oni zostaną przez robotników włoskich i węgierskich, których pierwsza partia, licząca 800 osób, wyjechała do Niemiec.

W chwili obecnej ma natomiast miejsce na terenie niektórych województw rekrutacja sezonowa robotników rolnych do Łotwy, gdzie przypuszczalnie wyjadą większe, niż uprzednio partie.

Z Olkusza

Uroczystość strażacka
W OLKUSZU.

Z okazji św. Floriana, odbyła się w Olkuszu w ub. niedzielę uroczystość strażacka z udziałem straży ochotniczych: Olmorzan, Zimnodoła, Klucz, Lasek, Ujkowa i Starczynowa.

Po nabożeństwie przemówienia na rynku olkuskim do strażaków wygłosili: pp. starosta Mędala i naczelnik rejonu, K. Królikowski. Równocześnie starosta udekorował odznaczonych za wysługę lat strażaków fabryki »Olkusz«: pp. Konstantego Królikowskiego (40 lat), Wincentego Piotrowskiego (35 lat), Bolesława Gnatkowskiego, Jana Supernaka, Władysława Trzaskę, Jakóba Cebo, Bronisława Latacza, Józefa Cebo, Jana Goca, Jakóba Kornobisa, Mikołaja Krzykawskiego, Romana Latacza, Władysława Łydkę, Stanisława Wardęgę (15 lat), Jana Nowaka, Jana Kowala, Józefa Stahba, Franciszka Januszka, Antoniego Klicha i Kazimierza Kołodzieja (10 lat).

Uroczystość zakończono defiladą strażaków z taborem.

(o) **DIETY NA FON.** Rada gminna w Pilicy na ostatnim posiedzeniu postanowiła należne członkom diety za posiedzenia w r. 1939-40, przekazywać na FON.

Równocześnie rada subskrybowała pożyczkę lotniczą na sumę zł. 500.

Komitet utrwalenia
PAMIĘCI WALEREGO SŁAWKA.

Komitet utrwalenia pamięci Walerego Sławka został zgłoszony do władz jako stowarzyszenie, działające na mocy ustawy z dn. 27.10.1932 r.

Wydział wykonawczy upoważniony jest do przyjmowania zgłoszeń na członków stowarzyszenia tych osób, które pragną współpracować z celami komitetu.

Adres komitetu: ul. Ujazdowska 9-a m. 5. Konto dla wpłat w PKO. nr. 1100.

W skład wydziału wykonawczego wchodzą: Prystor Aleksander, Jędrzejewicz Janusz, Świtalski Kazimierz, Śliwiński Artur, Dolanowski Mikołaj, Schaetzel Tadeusz, Brzęk Osiński M. T., Jarcszewiczowa Halina, Podoski Bohdan, Stamirowski Kazimierz, Kleszczyński Edward, Starzak Władysław.

Do komisji rewizyjnej należą. Żeligowski Lucjan, Arciszewski Tomasz, Jędrzejewicz Wacław, Świdziński Bolesław, Ewert Józef Ludwik, Rostworowski Wojciech.

—oOo—

Czuły przyjaciel
ZŁAMAŁ KOCHANCE NOS.

Pomiędzy Polewczakiem Franciszkiem zam. w Zawierciu przy ul. Paderewskiego 14, a jego przyjaciółką Józefą Miśtą, tamże zamieszkałą wynikła onegdaj kłótnia, która zamieniła się w bójkę.

Czym Polewczak bił Miśtę na razie nie wiadomo, dość że z opresji tej wyszła ona ze złamanym nosem.

Wiadomości bieżące

Środa 17 MAJ

Dziś: Paschalisa
Jutro: Wniebowst P.
Wschód słońca: 4,50
Zachód słońca: 18,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 teatr miejski odegra w Zawierciu w sali kina Stella komedię w 3 aktach D. Nicodemiego pt. »Gałganek« z gościnnym występem Franciszka Brodniewicza. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wiedza w Zawierciu.

W czwartek, dnia 18 bm. o godz. 16.30 i 20.30 na ogólne żądanie publiczności wystąpi gościnnie tylko dwa razy, znakomity gwiazdor ekranu polskiego Franciszek Brodniewicz w komedii w 3-ch aktach D. Nicodemiego pt. »Gałganek«. Bilety wcześniej do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

— **UCZNIOWIE NA FON.** Dzieci szkoły w Bobrownikach zamiast kwiatów w dniu imienin kierownika składają na F. O. N. 8.91 zł.

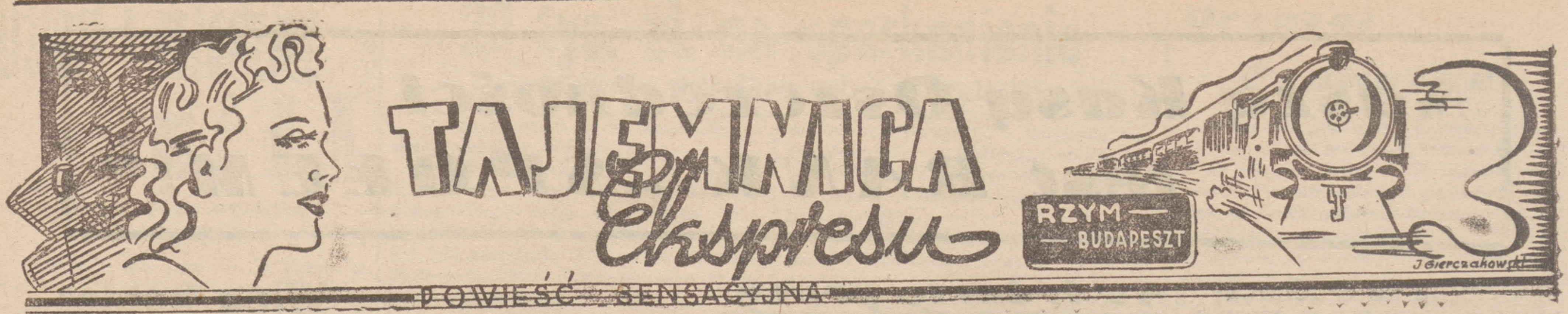
— **SPRZEDAŻ LICYTACYJNA WYBRAKOWANYCH KONI POLICYJNYCH** odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 10 rano na targowicy w Modrzejowie.

— **CHOROBY W SOSNOWCU** W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące wypadki zachorowań: płonica 2, błonica 1, róża 1, gruźlica 7.

Policjant w obronie własnej
zastrzelił awanturnika

Onegdaj około g. 24 na ul. biskupa Bandurskiego w Kielcach Tadeusz i Stefan Czechowscy, Zdzisław Zielski i kilku innych osobników zaczepili Józefa Gosza, idącego w towarzystwie dwóch osób, którego poczęli bić. Pełniący tam służbę posterunkowy P. B. wystąpił w obronie napadniętych, wzywając napastników do uspokojenia się, awanturnicy nie usłuchali wezwania i rzucili się na posterunkowego, usiłując go rozbroić.

Napadnięty początkowo bronił się i ostrzegał napastników, że użyje broni, a gdy to nie poskutkowało strzelił z rewolweru, zabijając na miejscu Tadeusza Czechowskiego.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

---oOo---

29)

— W tym celu zwrócił się pan do biura detektywów, a ono, ze swej strony, wydelegowało wywiadowczynię do marchesy Grimani, pod pozorem zastąpienia aresztowanej panny Barskiej? — Danieli zmrużył jedno oko.

— Skąd pan o tym wie?

— Mniejsza o to.

— Pragnąłbym pana o coś zapytać, panie Danieli: jaka jest pańska opinia o tym tragicznym wydarzeniu?

— Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, panie doktorze. Nici, prowadzące do rozwiązania zagadki, są wielce pogmatwane i rozplątanie ich wymagać będzie sporo czasu. Tyle tylko mogę na razie powiedzieć.

— Czy w poszukiwaniach swoich idzie pan w pewnym określonym kierunku?

— To moja tajemnica zawodowa.

— Przecież pan znał ofiarę zbrodni — w głosie doktora brzmiała jakby prośba; słowa swe podkreślał on żywymi gestami — obserwował go pan i posiadał pan dokładne informacje o wszystkim, co go dotyczyło...

Zapadł mrok. Detektyw zapuścił roletę i zapalił lampę elektryczną, jakiś staroświecki sprzęt, rzucający żółtawe światło.

— Jest pan jedynym człowiekiem — ciągnął dalej doktór — który może w tę sprawę wejrzeć głębiej, zapuścić wzrok za jej kulisy. Wszak musi istnieć ktoś, komu zależało specjalnie na śmierci bankiera. To przecież jest zupełnie jasne.

Danieli nie odezwał się. Siedział zamyślony ze spuszczoną głową, zaciśniętymi ustami, przymkniętymi oczyma.

— Panie Danieli, niech mi pan odpowie!

Detektyw ocknął się:

— Tak, rzeczywiście, może mógłbym panu wskazać prawdziwego zabójcę...

Doktór Olsza zerwał się z krzesła w najwyższym podnieceniu.

— A więc pan wie!! — zawołał — zaklinam pana, błagam, niech pan powie!...

— Nie mogę... jeszcze za wcześnie. Może pojutrze, a nawet jutro... Ale dzisiaj jest to zupełnie niemożliwe.

— Czy będzie pan mógł dostarczyć dowodu?

— Przypuszczam, że będę mógł.

— Czy sprawia to panu trudność?

— Raczej... naraża mnie to na niebezpieczeństwo. — Danieli podniósł się. — Ale musi mi pan wybaczyć: jestem zmęczony. Głowa mi pęka z bólu.

— Przepraszam pana i dziękuję. — Doktór wyciągnął rękę na pożegnanie, spojrzał detektywowi prosto w oczy i dodał: — Ufam panu, panie Danieli.

Gdy Olsza opuścił pokój, detektyw położył się z powrotem na kanapie, wyciągnął z kieszeni gazetę i zagłębił się w czytaniu opisu wypadków, w których sam brał czynny udział. Po upływie dłuższego czasu uszu jego doleciał od strony drzwi szmer, jakiś szelest, przypominający tarcie papieru o drzewo. Rzeczywiście, gdy się obejrzał, zauważył, że ktoś wsuwa w szparę pomiędzy drzwiami a podłogą zapieczętowaną kopertę. Była to zwykła szaroniebieska koperta, używana do listów handlowych. Danieli zerwał się z kanapy, jednym susem znalazł się u drzwi, otworzył je szybko i wyjrzał; jednakże na korytarzu nie było już nikogo, wokół panowała zupełna cisza i spokój.

Ostrożnie rozerwał kopertę i znalazł w niej bilet wizytowy dość dużych rozmiarów, całkowicie zapisany drobnym pismem. Detektyw przeczytał bilet raz i drugi, potem włożył go z powrotem do koperty i schował starannie do kieszeni Następnie otworzył swą podróżną maszynę, napisał kilka wierszy na kawałku papieru, który złożył i pozostawił na stole, poczem pośpiesznie spakował swe rzeczy, do jednej ręki wziął walizę, do drugiej płaszcz i wyszedł z pokoju. Znalazłszy się na dole, zapłacił rachunek, raz jeszcze odczytał otrzymaną kartę wizytową i opuścił hotel. W pobliżu stała ciemna limuzyna, której drzwi jakby się same otworzyły. Danieli wsiadł i samochód niezwłocznie ruszył z miejsca.

Portier, którego zdziwiło nieco nerwowe zachowanie się detektywa, wyjrzał za nim na ulicę. Zdziwienie jego dosięgło szczytu, gdy zobaczył, że Danieli nie siada do żadnej z licznie oczekujących na pasażerów taksówek, lecz do samochodu prywatnego. Miał ochotę zapamiętać numer, ale spotkał go zawód, bo wbrew wszelkim przepisom tylny numer nie był oświetlony...

V.

— Ciekawa historia — mówił nazajutrz Imre Sopron do sędziego śledczego, Karczaga. — Detektyw zginął gdzieś bez śladu.

— Ten Włoch? Zapomniałem, jak się nazywa.

— Albert Danieli. Dałem mu wyraźne polecenie, by się nie ważył opuszczać miasta bez naszego zezwolenia. Rzymskie władze policyjne wyraziły swą zgodę na zatrzymanie go w Budapeszcie przez czas pewien, a on sam zaofiarował mi się wczoraj wieczorem ze współudziałem w wykryciu sprawcy mordu. Nic z tego nie rozumiem.

— W jaki sposób dowiedział się pan o jego zniknięciu?

— Zawiadomił mnie o tym dyrektor hotelu „Pannonia". Jest jeszcze w poczekalni, może go pan przesłuchać.

Na polecenie sędziego woźny wprowadził do gabinetu przyzwoicie ubranego mężczyznę w średnim wieku, o szpakowatych włosach i przystrzyżonej bródce.

— Kim pan jest? — zapytał sędzia Karczag wchodzącego.

— Jestem dyrektorem hotelu „Pannonia" — odparł zapytany. — Nazywam się Szöllös, do usług. — Schylił się nisko w ukłonie.

— Pan Alberto Danieli mieszkał w pańskim hotelu, prawda?

— Tak jest. Pan Danieli powrócił wczoraj z miasta w godzinach popołudniowych, kazał sobie zanieść posiłek do opkoju, po czym znów wyszedł.

— Jaki numer pokoju zajmował?

— Dziewiętnasty, na pierwszym piętrze. Wynajmując ten pokój, pan Danieli oświadczył, że zatrzyma go pewnie na kilkanaście dni. Zastrzegł się, by go nie niepokojono. Miał widocznie jakąś pilną pracę zawodową do wykonania.

— Prawdopodobnie... A zatem początkowo zamierzał utrzymać się dłużej?

— Tak, powiedział to wyraźnie, chociaż nie był do tego obowiązany. Ale właśnie dlatego byłem tym bardziej zdziwiony, gdy jeszcze tego samego dnia wieczorem około godziny dziesiątej, zażądał rachunku i opuścił hotel

— Niech pan będzie ścisły w swych zeznaniach... O której godzinie pan Danieli powrócił po raz ostatni do hotelu?

— Około godziny ósmej wieczorem. Udał się niezwłocznie do swojego pokoju, nie żądając przyniesienia posiłku. Wkrótce potem miał gościa.

— Gościa?

— Tak. Był to pewien pan, który przedtem już dwa razy dowiadywał się o pana Danieli, ale go nie zastał w domu.

— Jak się ten gość nazywał?

— Był to cudzoziemiec; o ile sobie przypominam, na jego bilecie wizytowym figurował napis: „Doktór Stefan Olsza' — w wymowie pana dyrektora Szillösa nazwisko to brzmiało z węgierska: „Olssa".

— Doktór Olsza — poprawił sędzia. — No i co dalej?

— Gość poszedł na górę do pokoju detektywa i siedział u niego przeszło pół godziny, poczem wyszedł sam.

— Czy rozmawiał pan z nim, gdy wychodził?

— Nie, zamieniliśmy tylko ukłony.

— Co się stało później?

d. c. n.

Biorącym udział

W PIERWSZYM

WIELKIM KONKURSIE

„EXPRESU ZAGŁĘBIA"

przypominamy, że konkurs nasz polega na daniu trafnej odpowiedzi na trzy pytania tyczące się drukowanej powieści p. t. „Tajemnica Ekspresu Rzym—Budapeszt".

1. **CZYJE ZWŁOKI ZNALEZIONO W WAGONIE?**
2. **KTO ZABIŁ?**
3. **CZY I JAKIE MAŁŻEŃSTWA DOJDĄ DO SKUTKU?**

Dla tych, którzy trafnie odpowiedzą na powyższe pytania wydawnictwo nasze przeznaczyło znaczną ilość cennych nagród.

WARUNKI UDZIAŁU W KONKURSIE

W konkursie mogą brać udział tylko prenumeratorzy „Expresu Zagłębia". Każdy z uczestników Konkursu winien wyciąć i zebrać 10 numerowanych kolejno kuponów (z których cztery już zamieściliśmy) i wraz z odpowiedzią przesłać do redakcji „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a z dopiskiem na kopercie „Konkurs powieściowy". Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero po zebraniu dziesięciu kuponów. O terminie zamknięcia konkursu powiadomimy Czytelników osobno.

Zamknięcie szkoły gospodarczej w Cieszynie

Urzędowa Pol. Ag. Telegraficzna donosi:

W dniu 9 bm. Śląski Urząd Wojewódzki z upoważnienia Ministerstwa W. R. i O. P. zamknął Państwową Wyższą szynie.
Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Cie

Powodem tego zarządzenia były niedopuszczalne ekscesy części młodzieży na terenie szkoły, wywołane na tle karygodnych wybryków kilku słuchaczy w jednym z lokali publicznych w Cieszynie.

Niezależnie od skierowania sprawy tych wybryków przez organa policyjne na drogę karno-administracyjną, niewątpliwie zostaną ujawnieni sprawcy dalszych zajść i szerzenia fermentu na terenie szkoły.

W najbliższych dniach zostaną ogłoszone nowe wpisy, które umożliwią młodzieży, przestrzegającej przepisów regulaminu szkolnego i stojącej zdala od inicjatorów ekscesów, podjęcia normalnej nauki.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Na dziecinnym balu

Bale są na ogół bardzo nudną rozrywką. W bufecie drogo, w tańcu ciasno i w ogóle duszno.

Nie lubię balów. Chyba, że to będzie taki bal, na jakim byłem w ubiegłą niedzielę. Był to bal kostiumowy dla dzieci Najmłodsi goście mieli po lat trzy, najstarsi po osiem. I aż mnie zazdrość brała na myśl, że dzieci potrafią lepiej się zabawiać rozmową od nas, dorosłych. Jaka rozmaitość tematów, jaki humor! Na uboczu jakiś sześcioletni kawaler prowadził rozmowę z młodszą o rok partnerką.

A ty się już sama myjesz, czy jeszcze cię w domu myją?

Panienka zawstydzona pociągnęła noskiem.

— Mnie jeszcze niańka myje — przyznała się.

Kawaler uśmiechnął się z dumą.

— A ja już sam. I jestem bardzo zadowolony, bo niańki oszukują.

— Oszukują?!

— Chyba. No, bo powiedz, czy szyja należy do twarzy?

— Nie.

— Widzisz! A moja niańka jak jej mama kazała żeby mi twarz umyła, zaraz chciała szyję myć. Ale ja się nigdy nie dałem nabrać! Jak twarz to twarz! Szyi nie ruszać. Obok malutka, czteroletnia dama naciąga kawalera na fundę.

— Kazik! Przynieś mi cukielki.

— A ile chcesz:

— Tsy.

— Nie «tsy», tylko „trzy".

— Tsy.

— Znów źle powiedziałaś! Póki nie powiesz dobrze, nie przyniosę. Więc ile chcesz?

— Tsy.

— Znów niedobrze.

— No to przynieś pięć. Mali mężczyźni, jak i ich dorośli ojcowie muszą się od czasu do czasu na balu pokopsać. Przy balkonie mały chłopczyk zanosił się od płaczu.

— Czego płaczesz? — spytała go opiekunka balu.

— Bo... bo... Stasiek rzuca we mnie pestkami i orzechami.

Pani opiekunka skinęła na Stasia.

— Jak ci nie wstyd, Stasiu! Czy nie wiesz, że orzechem możesz mu nabić guza?

— Wiem.

— Więc dlaczego rzucasz w niego orzechami.

— Bo go, proszę pani, z bliska obić nie mogę. Jego mama ma grypę i boję się podejść, żeby się nie zarazić. Więc muszę w niego rzucać.

Wyścigi konne w Katowicach

Zapisy koni na dzień 18 maja

W czwartek, 18 maja w siódmym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie ośm gonitw. Początek gonitw o godz. 15.30.

Poniżej podajemy wynik zapisów na dzień 18 maja.

Wojskowa — z przeszkodami Dyst. ok. 3.200 mtr. Nagroda 300 zł. Folga — Fala— ppor. A. Piątkowski. Granda — Jo jo — por. Kamiński, Druch — Fortissimo — por. Huseneder, Faszyna — Asti — ppor. Śmiałek, Galopada (Ana) — ppor. Borzęcki.

Płoty — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagroda 800 zł. Ondee — dż. Wojtkowiak, Holmes — chł. Budzyński, Kubań — dż. Wachowiak, Perzeus — j. Kurowski.

Wojskowa z przeszkodami Dyst. ok. 3.600 m. Nagroda 400 zł. Doń — Ofic. — ppor. Wielowiejski. Zelwianka — Belle Aneri — ppor. Terlecki, Eros — (Iciusz) — ppor. I. Jura, Elit — Lit. —por. Nowicki, Łucznik.

Płaska — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 600 zł. Latopyrz — j. Rutkowski I, Luna II — j. Rutkowski II, Balila — j. Zając, Petrycja — N. N., Ambrozja — dż. Balcerzak, Dzieweczka — N. N.

Przeszkody — dystans 4000 mtr. — Nagroda 800 zł. Koliba — chł. Budzyński, Doża — Wojtkowiak. Karapet — dż. Wachowiak, Fifikus — dż. Wachowiak. Klinga — N. N., Arkadia — j. Kurowski.

Płaska — sprzedażna — Dystans ok. 200 mtr. Nagroda 700 zł. Laguna — j. Zając Offeusz — N. N., Rinaldo III — N. N., Róża — — dż. Kończal, Okey — N. N., Łoza II — j. St. Rutkowski II.

Płaska — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 400 zł. Czarna Pani — j. Zając, Andrus III — N. N., Arkadia — N. N. Tęsknota — N. N., Carmenczita — N. N., Pal'er — N. N., Sulimka — dż. Kończal, Panama — N. N., Turenne — N. N.,

Płaska — Dystans ok. 2.00 mtr. Nagroda 800 zł. Talitha — j. Rutkowski II, Jasień — N. N., Olimp — N. N., Avila — N. N., Lir II — N. N., Jeszcze raz — dż. Balcerzak.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa 17 maja.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkló. 11.25 Muzyka z płyt. 11,30 Audycja dl apoborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13,00 Prezrwa. 15,00 Audycja dla dzieci 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik poudniowy, 16,05 Wiadomości gospodarcze- 16,20 Dom i szkoła Recital śpiewaczy Marii Szczepańskiej płyt. 18.00 Piosenki w wykonaniu Jaul 17.00 Odczyt wojskowy. 17.40 Muzyka z ny Will. 18.30 Nasz język. 18.40 Wuj kupuje auto powieść mówiona. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert .chopinowski. 21.56 Wieczór literacki. 22,00 Muzyka norweska 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Dziennik wieczorny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim.

KATOWICE

Środa 17 maja.

5.30 Płyty. 6,20 Progra mna dziś. 11,27 Muzyka z płyt. 14.00 Pieśni majowe z Wieży Mariackiej. 14,10 Muzyka rozrywkowa. 14,40 Pogadanka dla młodzieży. 14,50 Wiadomości bieżące. 18,00 Muzyka kameralna. 18,25 Wiadomości sportowe. 20.00Z życia gospodarczego Śląska, 20,10 Muzyka z płyt. 22,00 Koncert popularny. 20.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 18 maja.

7,15 Pieśń Najświętsza Panno. 7.20 Koncert poranny. 8,00 Ddziennik poranny. 8,15 Koncert orkiesrty wojskowej 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża. 11.57 Sygałn czasu. 12.03 Poranek symfoniczy w wyk. okr. symfonicznej. 13.00 Szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. 15.50 Audycja dla wsi. 16.30 Pogadanka aktualna. 16.55 Teart Wyobraźni «Dobry sąsiad» humorestka 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.45 Muzyka z płyt. 20,25 Audycja informacyjna. Wiadomości sportowe. Dzienni wieczorny. 21.00 Wesoła Syrena. 21.40 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.05 Koncert ork. P. R.

KATOWICE

Czwartek 18 maja.

6.15 Surmy Śląskie. 6.25 Program na dziś. 6.30 Muzyka poranna. Po nabożeństwie ok. g. 10.30 Muzyka z płyt. 15.00 Audycja słowno muzyczna. 19.55 Wesoły wieczór 20.20 Wiadomości sportowe 23.05 Zakończenie programu.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

817)

— Gdzie jesteście obaj? Gdzie je steście? — tej chwili ujrzał cień ukazujący się przy drzwiach i szybszy aniżeli błyskawica rzucił się w tę stronę strzelając z pistoletu. W tej samej chwili usłyszał upadnięcie ciała ludzkiego, potem krzyk wielki i głos ale nie barona, ani hrabiny, wołający:

— Na pomoc! Na pomoc!

Był to głos lokaja pana de Cerny. Wśród wściekłości, która go przejmowała, hrabia szukał więźniów swoich w ciemnościach postanowiwszy, że muszą zapłacić za krew przez niego przelaną. Chodził tym sposobem, uderzając o ściany, rozbijając się o sprzęty, aż dopóki nie przysunął się do okna, u którego firanka była spuszczona. Przypuszczał, że nieszczęśliwi tam się ukryli, pociągnął firankę z gwałtownością. Okno było otwarte.

Ze wszystkich myśli praktycznych, najpraktyczniejsza nie przyszła do głowy hrabiemu, że okna tak dobrze mogą służyć do wyjścia jak i drzwi, może cokolwiek niebezpieczniejsze, ale zawsze lepsze aniżeli wystrzał pistoletu i bezużyteczna hańba.

Na ten widok hrabia osłupiał, gdy tymczasem służący przybiegali, a lokaj do którego hrabia wystrzelił dotykał się wszędzie i aby się przekonać, czy czasem nie jest raniony. Osłupienie hrabiego zamieniło się w gniew szalony skoro zobaczył, że tak jest otoczony i dał rozkaz służącym swoim zapalić światło i oddalić się natychmiast. Jeden z nich zwyczajnie zapalał świecę w lampie kryształowej; wskutek tego skoro hrabia zażądał światła, domyślny służący zamiast postawić na kominie pierwszą lepszą świecę, uważał sobie za obowiązek zapalić świece w lampie. Wszedł na krzesło i pierwszą rzeczą znalezioną był trzewik szatański, który rzucił na ziemię, jak gdyby się dotknął węża i zawołał:

Co to jest? Co to jest?

Ukazanie się tego trzewika i użytek jaki z niego zrobiono wydały się hrabiemu nikczemnym żartem i zdeptał go nogami z wściekłością, myśląc, że jest na łasce nie tylko właściciela tego trzewika, ale jeszcze na łasce barana i swojej żony. Tej jednak wściekłości niepomiarkowanej zawdzięczał znalezienia rzeczy, która możeby uszła jego uwagi. Spostrzegł na ziemi podarte papiery. Były to porozrzucane kawałki listów pisanych przez Armanda i hrabinę. Pan de Cerny pozbierał je troskliwie i poskładał tak, żeby z nich mógł treść wyczytać. Kazał wyjść wszystkim służącym i przeczytał tę osobliwszą korespondencję. Zrozumiał wtenczas, że nierozwaga zbiegów pozostawiła w jego rękach przeciw nim broń straszliwą.

Bezwątpienia podobne listy nie byłyby dostateczne, ażeby potępić kobietę, jako cudzołożną; ale te listy, których autentyczności nic oprócz zapewnień oskarżonych zaprzeczyć nie było w stanie mogły ich zgubić w połączeniu z ucieczką oknem razem wśród nocnej pory i kiedy postępowanie widoczne męża, jego gwałtowność, na którą miał świadków, powinna była wzniecić mniemanie, że chciał ich schwycić na zbrodniczej rozmowie i że się wymknęli z narażeniem życia, wszystkie te okoliczności zdawały się cudownie z sobą schodzić wzajemnie

Hrabia wysnuł z tego na pierwszy rzut oka podstawę oskarżenia o cudzołóstwo przeciw swojej żonie. Prawda, wreszcie zbyt podobną była do powieści fantastycznej, chociażby nawet Luizzi i hrabina poważyli się ją wyznać. A jednak mogli to uczynić, już to udając się natychmiast do urzędnika, już to prosto do starego wicehrabi d'Asimbert, ale pan de Cerny zanim cokolwiek przedsięweźmie chciał się zapewnić o tym co się stać mogło.

Nie chcąc żadnego ze służących przypuścić do świadomości tego co zamierzał uczynić, kiedy ich przypuści do wiadomości o ucieczce swojej żony, hrabia wziął pieniądze, laskę z ukrytą szpadą i wyszedł piechotą. Wsiadł do pierwszego powozu, który napotkał i kazał zawieźć się do swojego teścia. Była to prawie pierwsza godzina po północy, kiedy wyszedł ze swego pałacu. Nie wchodził do wicehrabiego, kazał tylko zawołać odźwiernego i zapewnił się, że nikt nie przybył od godziny jedenastej, to jest od chwili kiedy wyszedł z buduaru żony swojej Stamtąd udał się do komisarza policji swojego rejonu i opowiedział mu, nie stosując wszakże żadnej skargi, zniknięcie żony, potem się zapewnił, że i ona ze swej strony niestawała przed tym urzędnikiem. Wtenczas zapewszy się, że będzie w możności wystosować oskarżenie, nie będąc oskarżony kazał się zaprowadzić do Armanda W pałacu barona nie spano jeszcze Hrabia zapukał ostrożnie i zapytał się o pana de Luizzi. Odźwierny odpowiedział mu, że pan baron nie wracał wcale. Pan de Cerny nastawał mówiąc, że idzie tu o rzecz nader dla barona ważną.

d. c. n.

SPORT

Nie będzie meczu

Luksemburg — Zagłębie

Jak pisaliśmy, w dniu 11 czerwca br. odbyć się miał w Sosnowcu mecz między mistrzowską drużyną Luksemburga, a reprezentacją okręgu Zagłębia. W tej sprawie przeprowadzone zostały pertraktacje i wszystko wskazywało na to, że mecz dojdzie do skutku.

Ostatnio jednak w sprawie występu drużyny Luksemburga nastąpił nieoczekiwany zwrot. Okręg otrzymał pismo, że drużyna luksemburska nie przybędzie do Sosnowca, rzekomo z tego powodu iż okręg zbyt późno wyraził zgodę na rozegranie meczu.

Mając wolny termin zagłębiowski O. Z. P. N. zwrócił się do krakowskiej Wisły o przyjazd do Sosnowca, gdzie w dn 11 czerwca spotkałaby się z reprezentacją Zagłębia. Narazie niewiadomo jak Wisła ustosunkuje się do tej propozycji.

Sukces młodej lekkoatletki

czeladzkiego A. T. S. w Krakowie

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna RKS Legia w Krakowie urządziła zawody lekkoatletyczne pań przy udziale zawodniczek reprezentujących kluby AZS. (Lublin), Amatorskie Towarzystwo Sportowe Czeladź, Związek Strzelecki Katowice, ŻKS. Makabi Kraków i RKS. Legia.

Fatalne warunki atmosferyczne (deszcz) i rozmokła bieżnia na której stały kałuże wody nie mogły przyczynić się do osiągnięcia dobrych rezultatów niemniej jednak wyniki Serafinówny (ATS Czeladź), Bregulanki (ZS. Katowice) i Pomykalskiej (RKS legia) zasługują na wyróżnienie.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 m.: 1) Serafinówna (ATS Czeladź) czas 13.5 s. 2) Deutschnerówna (Makabi) 14.4 s. 3) Kriegerówna (Makabi).

800 m.: 1) Pomykalska (Legia) czas 2.45 sek. 2) Banasiówna (ATS Czeladź) 2.53 i 3) Luksówna (Makabi).

Rzut dyskiem: 1) Bregulanka (ZS. Katowice) 30 m. 18 cm. 2) Stachowiczówna (Legia) 30 m. 08 cm.

Rzut oszczepem: 1) Stachowiczówna (Legia) 25 m. 20 cm. 2) Bregulanka (ZS. Katowice) 24 m. 90 cm. 3) Danielówna (ATS Czeladź).

Skok wdal: 1) Serafinówna (ATS Czeladź) 4.75 cm. 2) Deutscherówna (Makabi) 4.34 m.

Sztafeta 800x20x100x100: 1) Legia (Figulówna Kaz., Pomykalska, Stachowiczówna, Figulówna Nela) czas 8.47.6, 2) ATS. Czeladź.

Zawody kolarskie

W KATOWICACH

W niedzielę odbyły się w Katowicach zawody kolarskie o puchar przechodni ku czci śp. Władysława Strzałkowskiego.

W zawodach uczestniczyło 46 zawodników w dwuch grupach kl. A i B.

Grupa A, trasa ponad 100 km. zwycięzcy: 1) Rurański II (Ruch) 2.55.06, 2) Nowoczek (Ruch) 2.57.30.

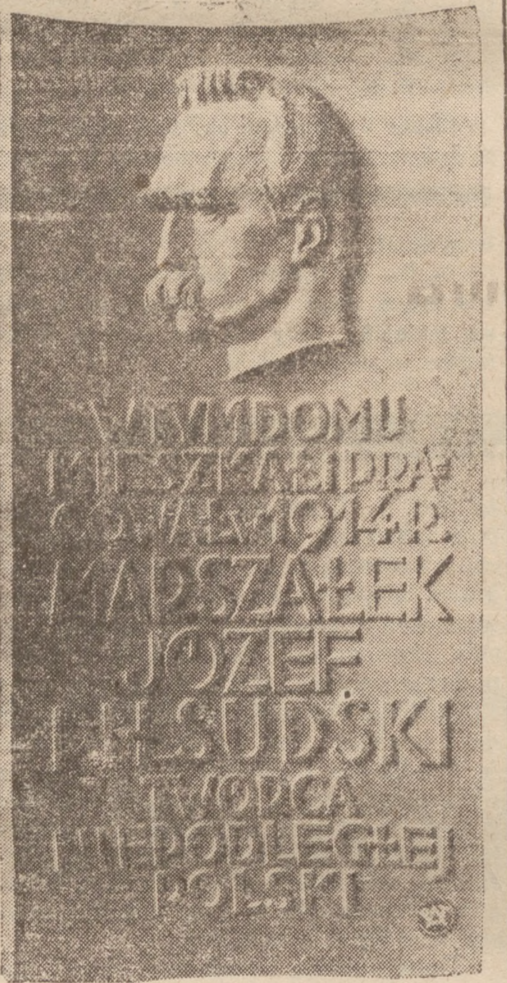
Grupa B, trasa 42 km. zwycięzcy: 1) Kotas (Dąb) 1.34.54, 2) Kolonder (Ruch) 1.34.55, 3) Knap (Ruch) 1.34.56, 4) Wiejecha (Unia Sosnowiec) 1.34.57.

Raid motocyklistów

DĄBROWSKICH.

Zarząd klubu motocyklowego w Dąbrowe wzywa swoch członków o bezwarunkowe przybycie na zbiórkę w dniu 21 bm. o godz. 10-ej przed lokalem klubu, celem wzięcia urziału w raidzie klubowym szosowo—terenowym dziennym o wyróżnienie kierowców kat. A na maszynach ponad 200 cm. i B poniżej 200 cm. Trasa Raidu prowadzi z Dąbrowy przez Gołonóg, Ząbkowice, Łosień, Okradzionów, Kuźniczka, Krzykawka. Bolesław, Krążek, Tłukienka, Starczynów, Bukowno—Osiedle gdzie będzie meta. Po ukończonym raidzie odbędą się wykłady o terenoznawstwie, szkicowaniu i nowoczesnej broni.

Każdy zawodnik, który ukończy raid otrzyma odpowiedni dyplom.



TABLICA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZURICHU.

Staraniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych wmurowana została w Zurychu w kamienicy przy ul. Auf der Mauer pod Nr. 13 tablica pamiątkowa ku czci Józefa Piłsudskiego.

Wódz Narodu przebywał w tym mieście w lutym i maju 1914 r. biorąc niejednokrotnie udział w tajnych zebraniach partyjnych które odbywały się we wzmiankowanym domu „pod trzynastką".



Sublokator: Pani Grubasińska w przyszłości poproszę kawę i ciepłą wodę do płukania oddzielnie przynosić.

— Dlaczego?

— Żebym nie pomieszał.



Ksantypo, wydaje mi się, że przesadzasz swą młodość.

Otwarcie sezonu motocyklowego

W ZAGŁĘBIU I NA ŚLĄSKU.

Śląsko - Dąbrowski okręg Związku Motocyklowego organizuje w niedzielę 20 bm. uroczystość otwarcia sezonu letniego

Program przewiduje: godz. 8.30 zbiórka członków z maszynami w Katowicach przed teatrem, godz. 9.10 przywitanie prezesa O. Z. M., godz. 9.15 raport, godz. 9.45 defilada, którą przyjmie woj. Grażyński i gen. Sadowski, godz. 10.30 odjazd do kościoła przez Chorzów do Panewnik. godz. 11-ta nabożeństwo i poświęcenie maszyn, godz. 12 odjazd na wspólny posiłek do Tych przez Mikołów.

DROBNE OGŁOSZENIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc, drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski